POLITYKA i WOJNA NA TERENIE CHIN

ierność Sowietów - Wojna ruchoma - Polityczne znaczenie operacyj wojenn.

ochód wojsk japońskich pod Nan- walki rozgrywające się w samej icy i ucieczka wodza armii chiń- j Czang Kai Szeka samolotem Nanczang w prowincji Kiangsi ają nowy charakter sytuacji za- no politycznej jak wojskowej w ach. Walki pod Nankinem zde- anizowały armię chińską i oddały ą ich inicjatywę w ręce Japoń- ów. Wobec tego jest najważ- szym pytaniem, w jakim kierunku ierzają z niej skorzystać?

zed tym punktem zwrotnym wiło się wiele o próbach poko- ego pośrednictwa Niemiec, które awdzie sympatyzują z Japonią, zaną z nimi paktem antykomu- cznym, ale równocześnie mają zo poważne interesy ekonomicz- w Chinach i pragnęłyby je za- wać, pamiętając równocześnie o że pomyślna interwencja dyplo- yczna wzmocniłaby również nie- anie ich stanowisko polityczne ałym świecie. Mówiło się rów- o tym, że główne żądania ja- skie będą się streszczały w tym, partia rządowa chińska Kuo- ang została oczyszczona z ży- ów rewolucyjnych, prosowieckich yjapońskich, i aby Chiny zgło- akces do bloku antykomuni- znego.

ównocześnie dotychczasowa tak- japońska stosowana konsekwent cierpliwie w stosunku do Chin ga na obsadzaniu coraz to no- obszarów i prowincyj olbrzy- o państwa i tworzeniu fikcyj- rządów prowincjonalnych za- ych w zupełności od poparcia etów japońskich. Tak było w szym stylu w Mandżurii. To powtórzyło się w prowincjach ar i Hopei, to samo ma miejsce nie w prowincjach Sui - Jan i zi, to samo nastąpi w Szantung. nie twierdzi się, że Japończycy gotowi pójść dalej i postarać się o stworzenie zależnego od nich centralnego rządu chińskiego, w którego imieniu ścigaliby i zwalczali Czang Kai Czeka, jako buntownika.

Oczywiście, wskutek konieczności nagłego odwrotu i straty stolicy, pojawiają się po stronie chińskiej pewne tendencje ugodowe, których przedstawicielem miałby być nominalnie szef Kuomingtangu, Wan Czing Wei. Wielki wpływ na nastroje wywiera również fakt zupełnej bierności Sowietów w obecnej sytuacji. Mimo to jednak liczą się z dalszym oporem chińskim, zasadzającym się na dwóch zasadniczych faktach: olbrzymim obszarze Chin, trudnym do opanowania pod względem tak wojskowym jak i administracyjnym, i na możliwości wyczerpania się wojskowego i finansowego Japonii w razie przeciągania się operacyj wojennych.

Japonia wyzyskała dwa małoznaczące zajścia, a mianowicie starcia między oddziałami japońskimi i chińskimi w okolicach Pekinu 8 lipca 1936 r. i zamordowanie oficera japońskiego w Szanghaju 13 sierpnia, aby rozpocząć wojnę zanim dzieło reorganizacji armii chińskiej zostanie dokonane. Czang Kai Szek pracował usilnie nad zmodernizowaniem swego wojska, realizowanym przez misję wojskową, w której skład wchodziło 40 oficerów niemieckich pod wodzą generałów von Wetzell i von Seeckt. Armia ta w r. 1934 miała liczyć milion trzysta tysięcy żołnierzy, doszła jednakowoż zaledwie do połowy tej cyfry.

Obecnie po stronie chińskiej walczą dwa miliony żołnierzy, bardzo różnej wartości, co jest cyfrą bardzo niską w stosunku do 400 milionów ludności tego olbrzymiego kraju. Największą wartość bojową ma 40 dywizyj rządu centralnego. Z wojsk wystawionych przez rządy prowincjonalne te, które pochodzą z prowincyj Hopei i Szamtung mają pewną wartość wojskową, podobnie jak i ósma armia czerwona, która walczy w Szansi. Reszta jednak, to raczej luźne bandy nieoznaczające się dyscypliną i pozbawione należytego ekwipunku.

Po stronie japońskiej dysponującej w czasach pokojowych wojskiem o sile 300.000, walczy obecnie na olbrzymim terenie chińskim 400.000 ludzi, świetnie zaopatrzonych we wszystkie środki służące do prowadzenia nowoczesnej wojny i doskonale zdyscyplinowanych. Dzięki temu Japończycy odnoszą sukcesy nad przeciwnikiem normalnie trzykrotnie liczniejszym. W walkach pod Szanghajem przewaga chińska była nawet 10-krotna, a jednak po 75 dniach walki została przełamana.

Ze względu na ogromny teren nie ma mowy o tworzeniu jednolitych frontów, ale musi się prowadzić wojnę ruchomą. Wojska chińskie są niezdolne do przeprowadzenia większych operacyj, umieją bronić się w miejscu zwłaszcza w korzystnym dla nich terenie górskim. Próbowały ówniez kilkakrotnie okrążać wysuwające się naprzód oddziały japońskie, ale poczucie niższości wojskowej nie pozwalało przeprowadzać tych operacyj do końca, tak, iż zwykle kończyły się odwrotem.

Pod względem politycznym front południowy ma znaczenie pomocnicze, a sukcesy osiągnięte nad nim mają zapewnić Japończykom możność zorganizowania przede wszystkim Chin północnych po ich myśli

„Chwiejąca się świątynia"

Wielka rada faszystowska uchwaliła wystąpienie Włoch z Ligi Narodów.

Z balkonu pałacu Weneckiego przemawiał do wielotysięcznego tłumu sam Mussolini, motywując tę „historyczną decyzję"

Ligę Narodów nazwał dyktator Włoch „chwiejącą się świątynią, w której nie pracuje się dla pokoju, lecz przygotowuje się wojnę".

Następnie Mussolini z balkonu pałacu Weneckiego wygłosił wielką mowę, w której podkreślił powody ustąpienia, a zakończył słowami:

„Groźby, które od czasu do czasu słychać, a które jeszcze częstsze być może ze strony państw, t.zw. wielkich demokracyj, pozostawiają nas zupełnie obojętnymi.

Nic nie da się zrobić przeciwko narodowi, zdolnemu jak naród włoski do wszelkich poświęceń.

Mamy armię w powietrzu, na lądzie i morzu, armie liczne i zaprawione w dwóch zwycięskich wojnach.

Ale jesteśmy ożywieni przede wszystkim duchem bohaterskiej naszej rewolucji której żadna siła ludzka na świecie nie będzie mogła złamać !

Po przemówieniu bardzo długo oklaskiwany przez tłumy, zebrane na placu Weneckim, Mussolini ukazał się jeszcze kilkakrotnie na balkonie.

Tłumy długo wiwatowały, po czym rozeszły się pochodniami na iluminowanych i ozdobionych flagami ulicami miasta, śpiewając pieśni faszystowskie.

O powzięciu tej decyzji rady faszystowskiej minister spraw zagr. hr. Ciano zawiadomił telegraficznie sekretarza Ligi Narodów.

Do Berezy

Do Berezy Kartuskiej zesłano z Turki n/Stryjem znanego na miejscowym gruncie milionera, współwłaściciela elektrowni Hersza Kunkego, który miał popełnić szereg machinacyj podatkowych.

Arno Alexander

DLA MATKI

13

(Powieść kryminalna)

A może rewizję domową... — wtrą- epewnie Jarowy.

Skończyła się przed godziną. Bez ku.

Panie inspektorze, weźmy go na spyt ędziemy przesłuchiwali tak długo, aż iewa wszystko.

Przy naszych sposobach badania, je łowiek się uprze, to pan z niego sło e wydusi. I Studniewicz byłbyh skoń m durniem, gdyby się do czegoś przy y!

A jednak, panie inspektorze...

No, tak, pan ma słuszność. Trzeba ować. Zaczniemy zaraz, bo jeśli bę- y mieli trochę szczęścia, to może e trafimy na gorące ślady.

edźwiadowski zadzwonił i kazał wpro ić Studniewicza.

Tymczasem Jarowy zdał meldunek o ch poczynaniach z poprzedniego dnia oprawiło wydatnie usposobienie in- ora.

Doskonale pan to zrobił ! — zawo- wysłuchaniu sprawozdania.— A te aprzód ! Ciągle naprzód tym samym bem ! Niech się pan zbliży do tej ko niech pan jak najwięcej przebywa towarzystwie, niech się pan do niej i tak, by w panu widziała człowieka atnego, a nie komisarza policji. Po- m rozkazuję panu robić wszystko, a- ę dowiedzieć, o jakie poszukiwania nformacje chciała pana prosić. Dlaczego inspektor nie chce mi zrobić żadnej przykrości. go jej tak zależało na tajemnicy ? To jest bardzo podejrzane...

Rozległo się pukanie.

— Wejść — zawołał Niedźwiadowski.

Do gabinetu w asyście posterunkowego wkroczył młody człowiek ubrany z przesadną elegancją.

Jarowy wstał i przysunął krzesło młodzieńcowi.

— Możecie odejść — powiedział inspektor do posterunkowego.— Zaczekacie tam za drzwiami.— Zwrócił się następnie do Jarowego: — A pan będzie protokółował zeznania: — Potem do młodego człowieka:— Dla skrócenia tej czynności uzgodnimy dane wstępne, a więc: nazywa się pan Paweł Studniewicz, lat dwadzieścia sześć, wyznania rzymsko - katolickiego, kawaltr, nie karany, pracuje pan w hotelu „Gloria" jako szef recepcji. Zgadza się ?

— Tak jest... — odpowiedział ze zbytnim pośpiechem Studniewicz.

Słuchając inspektora policji spoglądał nań osobliwie czujnym wzrokiem, przy tym jego twarz nie zdradzała obawy, ani nawet zmieszania. Prawdopodobnie miał dość czasu, aby się przygotować do przesłuchania i obmyśleć wszechstronnie swoje odpowiedzi.

Przyjąłem banknot jako prawdziwy, ale

— Uprzedzam pana, że lepiej mówić prawdę — ciągnął Niedźwiadowski — ponieważ na rozprawie sądowej kłamliwe zeznania mogą panu tylko zaszkodzić... No, tak. A teraz proszę nam opowiedzieć dokładnie, jakim sposobem te pięć funtów angielskich znalazło się w pańskim posiadaniu. Sprawa nas interesuje dlatego, że w tym wypadku chodzi o... — zawahał się na ułamek sekundy — o fałszywe pieniądze. Niech się pan nie obawia, nie zrobimy panu najmniejszej krzywdy, jeśli pan udowodni, że przyjął banknot w dobrej wierze, nawet nie podejrzewając, iż jest fałszywy. Natomiast pańska sytuacja będzie się przedstawiała zupełnie inaczej, jeśli pan się w ogóle uchyli od zeznań. No?...

Studniewicz coś rozważał. Wreszcie zaczął mówić, cedząc słowo po słowie, jak gdyby ważył każde z osobna, zanim mu ono przeszło przez usta.

— Jestem przekonany, że pan inspektor mi nic nie pomoże, bo i tak będę ukarany ze względu na ograniczenia dewizowe...

— Powtarzam jeszcze raz, że pan nie ma się czego obawiać. W najgorszym razie skończy się na karze pieniężnej, ponieważ dwie okoliczności będą przemawiały na pańską korzyść: przekonanie, że banknot jest prawdziwy i druga —szczególnie ważna— dobra i nieprzymuszona chęć naprowadzenia nas na ślady... — kolporterów fałszywych pieniędzy.

Znów rozległo się pukanie i do gabinetu wszedł posterunkowy.

Niedźwiadowski niechętnie wziął depeszę, przebiegł ją oczami, skinieniem głowy odprawił posterunkowego, a następnie wręczył papier komisarzowi.

Jarowy przeczytał:

„związu angielskimi banknotami dokonano dwóch aresztowań stop jeden aresztowany otrzymał warszawie trzy banknoty od pawła studniewicza stop aresztowany nazywa się herman perłowicz mieszka warszawa krochmalna dziewięćdziesiąt osiem prosimy sprawdzenie oraz odpowiedź stop policja śledcza amsterdam".

Inspektor i komisarz zamienili szybkie spojrzenie, a jednak Studniewicz so spostrzegł.

— No, panie Studniewicz— zapytał Niedźwiadowski znacznie przyjaźniej niż poprzednio — co pan nam powie jeszcze w tej sprawie ?

(Dalszy ciąg nastąpi).

---

ronika piotrkowska

Wtorek 14 grudzień

RADIO

Godz. 6.15 Pieśń; 6,20 Gimnastyka; 40 Muzyka; 7.00 Dziennik; 7.15 Muz. ply ; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 „W My zynickiej puszczy Kurpie sobie siedzą" uchowisko; 11.40 Pieśni Schumana (ply)— 12.00 Hejnał; 12,03 Aud. połudn.; 5.30 Wiad. gospż; 15.45 „Król bohater— kiem" audycja dla dzieci starszych; 16. 0 Akt. finans. gosp.; 16.20 W muzykal ym domu; 16.50 Pog. aktualna; 17.00 Ra iokronikarz w Helsinkach; 17.15 Tade sz Lifan— wiolonczela; 17.50 „Sen zimo v zwierząt i roślin"; 18.00 Wiad. sporto e, 18.10 Skrzynka techniczna; 18.25 Pro ram; 18.35 Aud. dla wsi; 19.00 „Nieśmier lne książki, roczniki Tacyta; 19.30 Pol ka twórczość chóralna; 19.50 Pog. akt. 0.00 Koncert ku czci St. Niewiadomskie o; 20.45 Dziennik; 20.55 Pog. akt.; 21.00 Muzyka lekka i taneczna; 22,15 Beetho en: Koncert fortepianowy c-moll op. 37; 2.50 Ost. dziennik.

Do b. Ochotników Armii Polskiej

Przypomina się, że ostateczny termin składania wniosków na Krzyż i Medal Niepodległości do Kapituły upływa z dniem 31 grudnia 1937 r.

Druczki na wnioski są do nabycia w Sekretariacie Związku b. Ochotników Armii Polskiej Oddz. w Piotrkowie, ul. Legionów L. 14, I p.

Piękna wystawa obrazów

W sali Domu Ludowego przy ul. Legionów 14 otwarta została wspaniała wystawa obrazów artystów - malarzy polskich: Kossaka, Hoffmana, Stachiewicza, Tondosa, Kozukiewicza, Filipkiewicza i wielu innych.

Wystawa otwarta będzie od godz. 10—8 wiecz. aż do dnia 19 b.m. włącznie.

Wejście 35 gr., dla młodzieży 15 gr., grupowo po 10 groszy.

Wystawa zorganizowana została przez salon sztuki w Krakowie.

Węgiel potrzebniejszy niż chleb

Chłód w izbach bezrobotnych w Piotrkowie

Z nadejściem miesięcy zimowych, mieszkańcy Piotrkowa stanęli w obliczu głodu i nędzy.

Jakkolwiek wysiłki przedstawicieli samorządu powiatowego i miejskiego w okresie letnim były znaczne w kierunku likwidacji bezrobocia, to trzeba jednak stwierdzić, że większa część bezrobotnych pozostawała bez pracy.

Na ogólną liczbę 2.500 bezrobotnych w mieście na robotach sezonowych pracowało zaledwie 750 osób, a w powiecie oko 1000.

Obecnie z każdym dniem liczba bezrobotnych stale wzrasta i już przekroczy 2.500.

Wszyscy bezrobotni cierpią straszną dzę i z trudem z otrzymanych zapomóg dą mogli przetrzymać miesiące zimow Pomoc powiatowego Komitetu pomocy mowej obejmie tych bezrobotnych, któ nie mają prawa korzystania z dobrodz stwa Funduszu Pracy.

Do tego tragicznego stanu przyłącza jeszcze kwestia mieszkaniowa. Wszy bezrobotni mieszkają w suterynach na poddaszu, w izbach wilgotnych i n opalonych, tak, że dziatwa ich choruje gruźlicę i reumatyzm.

Sprawa przydzielenia węgla dla bied może w obecnej chwili jest ważniejsza żeli chleb.

To też zadaniem komitetu pomocy zi wej w pierwszym rzędzie winno być za trzenie bezrobotnych w węgiel, aby m ogrzać swe izby.

990 dzieci otrzyma ciepłą odzież

Powiatowy Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej otrzymał od Głównego Komitetu materiały na ubrania i płaszcze zimowe dla 990 dzieci rodzin najbiedniejszych w Piotrkowie.

Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się do akcji pomocy zimowej naczelnika więzienia p. Fr. Gielniewskiego, warsztaty pracy domu karnego w Piotrkowie uszyją ubranka i płaszcze bezinteresownie..— W dniu wczorajszym rozpoczęto już szycie, tak, że najprawdopodobniej dziatwa zostanie obdarowana ciepłą odzieżą jeszcze przed świętami.

Należy podnieść intensywną pracę komitetu Pomocy Zimowej, zdążającą w kierunku zaopatrzenia najbiedniejszych w najniezbędniejsze artykuły żywnościowe i opał.

Lżył Państwo Polskie posiedzi 1 rok w więzieniu

W dn. 11 listopada r.b. przechodnie na ul. POW. w Piotrkowie zauważyli pewnego osobnika, który w stanie podchmielonym lżył Państwo Polskie.

Na skutek interwencji kilku osób zawezwano policję, która odprowadziła awanturnika do komisariatu.

Jak się okazało był to niejaki Wacław Siemaszko, mieszkaniec Warszawy.

Ostatnio zasiadł on na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Piotrkowie. W wyniku rozprawy skazany został na 1 rok więzienia.

Spór o 4.000 złotych

zakończony po 20 latach procesu

Od r. 1917 trwa spór sądowy między Henrykiem Winerem a Berkiem Dziubałtowskim, z których pierwszy wytoczył sądową skargę, żądając wydania żelaznych modeli do wyrobu rur betonowych lub ich równowartości w kwocie 4000 zł. Modele te powód wypożyczyć miał w r. 1914 pozwanemu, który nie zwrócił mu ich i skorzystał z nich przy wyrobie rur kanalizacyjnych. Pozwany Dziubałtowski bronił się tym, że pożyczył powodowi 150 rubli, zwrot których uzależniony był od zwrotu modeli.

Ponieważ nie nastąpił zwrot pożyczki — pozwany nie był obowiązany do zwrotu modeli. Sprawę tę rozpatrywał Sąd Okręgowy w Piotrkowie w dniu 5 maja r.b. przyczym pozew Winera oddalił, a Sąd Apelacyjny w dniu 9 grudnia r.b. zatwierdził wyrok I instancji. Obronę interesów Wienera wnosił adw. Gadomski z Warszawy; Dziubałtowskiego, adw. Henryk Zylberberg.

16-letni chłopiec zabił swego kolegę

We wsi Trzepnica, gm. Ręczno doszło do bójki między kolegami 15-letnim Adamem Kuligowskim, a 16 - letnim Wacławem Mazurem.

Bójka skończyła się b. tragicznie.

Oto Mazur uderzył swego przeciwnika w głowę tak silnie, że ten padł na ziemię nieprzytomny.

Pomimo pomocy lekarskiej Kuligowski zmarł.

Młodociany zabójca został aresztowany.

Chcieli pomścić śmierć ojca

Na jarmarku w Gorzkowicach pod Piotrkowem, w dn. 16 sierpnia zebrała się gromada ludzi, przyglądając się dwom osobnikom, którzy uzbrojeni w kamienie gonili niejakiego Walentego Rusina.

Rusin obrzucony gradem kamieni wbiegł na posterunek P.P., prosząc o pomoc. Policjanci udali się na rynek, gdzie usiłowali aresztować awanturników, lecz ci upierali się i wyrywali się z ich rąk.

Wreszcie opornych siłą sprowadzono na posterunek, gdzie okazało się, że są to dwaj mieszkańcy Gorzkowic: Antoni Tokarski i Ignacy Nowak, szwagrowie, którzy spowodowali zajście, mszcząc się na Rusinie za to, że zabił ich ojca.

W. Rusin, jako świadek sprowadzony został z więzienia, gdzie odsiaduje karę 3-ch lat za zabójstwo ojca Tokarskiego.

W wyniku rozprawy, Nowak i Tokarski skazani zostali po 3 miesiące aresztu każdy.

Z sali odczytowej

Komety i meteory

Staraniem nowopowstałej sekcji kul ralno - oświatowo - muzycznej przy K Przyjaciół Gimn. Państwowego wygł w auli gimnazjum swój odczyt, a właści wykład p.t.: „Komety i meteory" asyst Politechniki warszawskiej dr. Mieczys Kowalczewski.

Wykład poprzedziło słowo wstęp przewodniczącego sekcji, p. mec. Cz. życkiego. Zaznajomił on słuchaczy w k kich słowach z programem działalności cji, która w bieżącym roku szkolnym nizuje cały szereg odczytów przy po ciu Kuratorium i Zrzeszenia Piotrkow ków z p. Goriaczkowskim na czele. gentami będą przeważnie naukowcy szawscy; z sił miejscowych przewodni cy wymienił tylko p. prof. Kozłowskie co specjalnie młodzież przyjęła rzęsist oklaskami.

Sam wykład ilustrowany przezrocz był bardzo zajmujący i wypadł dosko pod każdym względem.

Prelegent zaznajomił słuchaczy krót historią astronomii, oraz przedstawił nowsze jej zdobycze. Trudno w ramach szczupłego sprawozdania podać niez nie bogatą treść wykładu, mającego z tą charakter czysto naukowy. Dość p dzieć, że przejęcie się prelegenta tema udzieliło się tłumnie zebranej publicz ci, która odniosła bardzo dodatnie wra nie, no i na pewno wiele skorzystała.

Następny odczyt o literaturach słow skich wygłosi dr. Józef Gołąbek. O nie nastąpią zawiadomienia.

T. H.

Znaczna kradzież

Na szkodę Antoniego Kosteckiego Bełchatowie, skradziono wyroby tyto we, mąkę i cukier wartości 440 zł.

Zaprawa bokserska

ząd Klubu Sportowego Związku Strze ego w Piotrkowie podaje do wiado zainteresowanym, że zaprawa bok w bieżącym sezonie już się rozpo- pod kierownictwem fachowych sił in orskich pp.: Wolnego i Gierczyckiego

rawa odbywa się w sali gimnastycz n. Poniatowskiego ul. Piłsudskiego każdy poniedziałek, środę i piątek o 19-ej

isy odbywają się w komendzie po - Z.S. Plac Zamkowy 3.

sceny amatorskiej

runt to forsa"

ja dramatyczna Piotrkowskiej Stra- otniczej urządza w pierwszy dzień przedstawienie amatorskie. Odegra- tanie 3 aktowa tryskająca humo- komedia «Grunt to forsa». Bilety ią się już w rozprzedzży wśród pu- ści, obnoszone przez członków

hód przeznaczdny na nowoczesne bojowe dla członków I Oddziału ży żywić nadzieję, że publiczność masowy zakup biletów, przyczyni poparcia tej pożytecznej imprezy.

Po co drażnić społeczeństwo?

Rozumie to Związek Kamieniczników i wzywa członków do niepodwyższania komornego

Dekret Prezydenta Rzeczzpospolitej z 14 listopada 1935 r. wprowadził obniżenie podstawowego komornegu na okres dwu- letni.

Termin ten dawno już minął, jednak, jak wiadomo, rząd wnosi do Sejmu pro- jekt ustawy o likwidacji ochrony lokato- rów i przewiduje również przedłużenie na pewien czas obniżki komornego.

W zakresie wysokości komornego w okresie przejściowym mie ma żadnego znaczenia fakt, że uchwalenie ustawy przez Izby Ustawodawcze i ogłoszenie jej w Dzienniku Ustaw nastąpi dopiero znacznie po 30 listopada br.

Według bowiem orzecznictwa Sądu Naj- wyższego obniżenie komornego, należnego od 1 grudnia br. będzie miało zastosowa- nie bez względu na termin ogłoszenia noweli przedłużającej to obniżenie.

Polski Związek Zrzeszeń Własności Nieruchomej wzywa wobec tego właści- cieli domów, aby nie żądali od lokatorów płacenia komornego za grudzień w wy- sokości obowiązującej przed obniżką i nie uchylali się od przyjmowania komornego obniżonego.

Związek oświadcza jednocześnie. że ci, którzy nie zast sują się do tego, nie od- niosą żadnych korzyści, przyczynią się tylko do zadrażnienia stosunków między miejską własnością nieruchomą a innymi warstwami społeczeństwa.

Naczelna skautka świata do polskiego harcerstwa

Naczelna Skautka Świata Lady Olave Baden - Powell wystosowała do Naczelnicz ki Harcerek, oraz Naczelnika Harcerzy li sty, w których w sposób niezwykle serde czny i szczery dziękuje w imieniu skautin gu angielskiego za miłe przyjęcie, jakiego doznają każdorazowo w czasie pobytu w Polsce skauci angielscy.

W listach swych Lady Baden - Powell podkreśla jeszcze surawną organizację im prez międzynarodowych, których urządze- nie przypadło w udziale Związkowi Har- cerstwa Polskiego.



Komornik zajął „Ludzi Wisły"

Niegościnne przyjęcie spotkało w Piotr kowie film p.t. „Ludzie Wisły", wyświetla ny przez jedno z miejscowych kin, albo- wiem kopia filmu tego uległe niezwykłe- mu zajęciu... przez komornika. Jak się o- kazuje, areszt położony przez komornika wykonany został na polecenie sądu Grodz kiego, który udzielił zabezpieczenia w tej drodze jednemu z miejscowych dyrekto- rów kin, roszczącemu pretensje do firmy „Legia - film" w Warszawie o odszkodowa nie w wsokości 300 zł. spowodu niewykona nia umowy. „Ludzie Wisły" stanowią wła sność tego biura filmowego. Powód, kto ry wniósł pozew do Sądu o tę sumę, uzys kał zajęcie tymczasowe, a dalsze losy spo ru będą wiadome w dn. 22 b.m., w którym odbędzie się rozprawa główna.

Dwa razy przestrzelił sobie serce i dwa razy został uratowany

Gazety wiedeńskie podają niecodzienny wypadek. Dwudziestodziewięcioletni urzę dnik Jan Schmoll, uż drugi raz targnął się na swoje życie, strzelając z rewolweru w serce. Już przedsiedmiu laty popełnił analogiczny zamach samobójczy, przy czym zranił się ciężko bez nadziei ratunku; jed nak dzięki zręczności lekarzy i daleko po- suniętej wiedzy chirurgicznej został on ura towany.

Wtedy powodem zamachu samobójczego była utrata pracy, było to bowiem podczas największego nasilenia kryzysu.

Obecnie powodem zamachu był zawód miłosny, a mianowicie kobieta z którą chciał się żenić odmówiła jego prośbie wyj ścia za niego za mąż, gdyż zbyt mało zara biał.

eJdnak i tym razem został uratowany. iKedy teraz zranionego położono na stole operacyjnym, lekarze bardzo się zdziwili, widząc na jego piersi tak zwane „okien - ko", robione zawsze w klatce piersiowej przez chirurgów, celem dostania się do serca.

Teraz Schmoll strzelił w to uczynione przy pierwszej operacji „okienko".

Gazety opisują z tej okazji przebieg o- peracji na serce.

Pacjenta niezwykle szybko się rozbiera i włącza mu się aparat do sztucznego od dychania; następnie pacjenta narkotyzuje się i zaczyna się najbardziej niebezpieczna operacja.

Szybkimi ruchami chirurg robi cięcia, aby się dostać do serca, zmienia szalenie szybko potrzebne do tego instrumenty, przy czym szybkość ruchów, ich zręczność pewność decyduje o życiu pacjenta.

Przetarg

iatowy Obywatelski Komitet Zimo- Pomocy Bezrobotnym w Piotrkowie podaje do wiadomości, że dnia 11 został rozpisany otwarty publiczny rg na dostawę w Piotrkowie Tryb. atowie, Sulejowie, Kamińsku i Roz - artykułów pierwszej potrzeby (mąki y, cukru i t.p.) oferty należy skła- godz. 12-ej dnia 15 włącznie.

zegóły w ogłoszeniach publicznych, biurze Komitetu przy ul. Wiślanej tel 15-21.

rków, d. 11 grudnia 1937 r.

Echa wyjaśnień loterii

iązując do wyjaśnień, udzielonych mu pismu przez dyrektora Polskiego polu Loteryjnego, otrzymujemy sze wag naszych czytelników, które stre można w następujących słowach:

dzi o to, że jeżeli Dyrekcja P.M.L. bę naprawdę poszukiwała rozwiązania, by zadowoliło wszystkich graczy, to ją niezawodnie taki sam los, jaki spo niedoszłych odkrywców „perpetuum le" i kwadratury koła. Nie idzie wca jednomyślność, tylko o pójście na rę- zdecydowanej większości. Gdzie zaś ta ość się znajduje, nie trudno chyba choćby na podstawie zestawienia listów, ogłoszonych ostatnio w pra- domagających się zwiększenia licz- ygranych średnich, z ilością listów graczy, posiadających milionowe apetyty.

Sądzimy, że to stanowisko naszych czy telników nie jest pozbawione racji.

Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych w Piotrkowie

Na dzień 19 grudnia b.r. przewidziana jest w programie akcji zbiórkowej na po moc zimową bezrobotnym publiczna zbiór ka pieniężna pod hasłem:

„GWIAZDKA
DLA DZIECI BEZROBOTNYCH"

Ustalone zostały przez Naczelny Komi tet 2 formy zbiórki:

a) Zbiórka puszkowa uliczna;

b) Zbiórka puszkowa w lokalach zamk niętych.

Do udziału w zbiórce puszkowej Komi tet lokalny zaprasza przedstawicieli miej scowych władz, świata towarzyskiego i ar tystycznego, a ponadto członków miejsco- wych organizacji mundurowych żeńskich i męskich oraz organizacji młodzieżowych

Komitet lokalny dokłada wszelkich sta - rań, żeby dzień ten na terenie miasta i po wiatu piotrkowskiego stał się dniem rado snym, żeby wszędzie przebijała radość spo łeczeństwa z udziału w przygotowaniu bez troskich Świąt dla dzieci bezrobotnych.

W akcji zbiorowej nie może nikogo brak nąć. Wysiłek solidarności społecznej bę dzie zaakceptowany szczególnie mocno w dniu zbiórki przez społeczeństwo piotrkow skie i nikt nie może się uchylić od tego obowiązku.

Humor

ROZMOWA MAŁŻEŃSKA.

Pan Wątróbka wraca do domu nad ranem zalany na pestkę.

— Tego już zawiele!— woła z oburzeniem małżonka.— Przedwczoraj wróciłeś do domu wczoraj, wczoraj wróciłeś dzisiaj... Jeżeli dziś wrócisz jutro, to ci kości połamię !

DOKŁADNA.

Automobilista przejechał kurę. Nie chcąc narazić się na złorzeczenia właściciel ki, wysiada z wozu i pyta, ile ma zapłacić.

— Pięć złotych i siedem groszy.

— A za zo te siedem groszy ?

— Za jajko, które kura zniosłaby mi dzisiaj.

ROZMOWA PANIENEK.

— Wyszłabyś zamąż za człowieka posiadającego tyle majątku, ile głupoty ?

— Owszem. Ale chciałabym, żeby był bardzo głupi !

Tatarzy polscy

Skąd pochodzi nazwa „ułan"?

Jedną z najciekawszych, chociaż najmniej licznych grup etniczno - wyznaniowych Ziem Północno - Wschodnich Rzeczypospolitej są Tatarzy polscy.

Tatarzy, o których kolonizacji na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego, posiadamy wiadomości już z początków w. XIV żyją dziś w rozproszeniu nielicznymi grupkami po wsiach i województw: wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego.

Ogólna liczba ludności tatarskiej w Polsce wynosiła w r. 1935 — 5425 głów.

Tradycja jednak Tatarów polskich i rola jaką odgrywali i odgrywają wciąż w Polsce jest bez porównania większą od tej skromnej cyfry jaką reprezentują ilościowo.

Tradycyjnym zawodem Tatarów polskich, do jakiego przywiązali się całą duszą była zawsze przede wszystkim służba żołnierska na koniu.

Byli urodzonymi świetnymi kawalerzystami i w wojskach dawnej Rzeczypospolitej istniały specjalne pułki tatarskie, z nich tylko złożone, pod komendą Tatarów pułkowników i oficerów.

Mało komu jest wiadomym, że popular na nazwa „ułan" — przyjęta dziś przez całe niemal polską kawalerję — pochodzi od nazwiska pułkownika Aleksandra Ułana, którego pułk tatarski na służbie królów Augusta II i Augusta III wsławił się w kampaniach na Śląsku, Morawach, Czechach Saksonji i Prusiech.

Nie tylko zresztą w dziedzinie wojskowości puchlubić się mogą Tatarzy Polscy piękną tradycją. Wydali spośród siebie wielu profesorów uniwersytetu i uczonych fachowców w dziedzinie prawa i sądownict wa oraz działaczy niepodległościowych w czasie niewoli.

Obszerny i bardzo interesujący artykuł o oryginalnych zwyczajach wierzeniach, gusłach, obrzędach rodzinnych oraz trady cjach Tatarów polskich został zamieszczo ny w Roczniku Z.W. na r. 1938, wydanym ostatnio przez Tow. Rozwoju Ziem Wschod nich.

— — —

UNIEWAŻNIA SIĘ dowód osobisty [illegible] ny przez Magistrat na nazwisko Le[illegible] wicza Henryka.

OKAZYJNIE do sprzedania: stół d[illegible] fornirowany rozsuwany na dwadzieś[illegible] rę osób oraz wózek dziecinny głębo[illegible] loru beige — dobrym stanie. Obejrz[illegible] żna: ul. Legionów 10 m. 6 (drugie p[illegible] godz. 4 — 6 p.p.

DO SPRZEDANIA skład węgla w [illegible] kowie w dobrym punkcie. Wiadomo[illegible] Krakowska Nr. 32. St. Kopacki.

LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEG[illegible] jedyńcze i kompletami dla dzieci i [illegible] łych. Warunki przystępne. ul. Legio[illegible] m. 5 (wejście od podwórza).

Nie odkładaj do jutra, ale jeszcze dzisiaj [illegible] ofiarę na „Pomoc Zimo[illegible]

Za redaktora i wydawnictwo: Piotr Śliwiński. Druk: „A. Pański. Spadk." Piotr[illegible]